Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 113 Kraków, niedziela 18 maja 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pan Kwiatkowski i inni

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 15 maja.

Powiadają tak: jeżeli rząd zdecyduje się zwołać Sejm nie dla uczynienia pokłonu przed konstytucją, lecz dla spełnienia wymagań jej ducha, to znaczy jeżeli Sejm będzie rzeczywiście mógł obradować, w takim razie rząd ma tylko jedno wyjście: szukać możliwości współpracy z Sejmem. Komu woda dochodzi już do ust, ten nie ma ochoty oglądnąć ratującego go — przyjmuje każdą pomocną rękę. A rząd czuje, że przesilenie gospodarcze przerasta jego siły, że sam rady nie da i dlatego — o ile nie chce doprowadzić do pełnej katastrofy — musi razem z Sejmem pracować nad wynalezieniem środków zaradczych.

Stoją więc sprawy tak, ale warunkowo. Niewiadomo bowiem dotychczas, co — powiedzmy z grzeczności — rząd postanowił. Odbywają się wprawdzie konferencje z powołanemi i niepowołanemi (p. Świtalski) czynnikami, ale w naszych stosunkach te konferencje mają raczej charakter rad wojennych: naczelny wódz wysłuchuje opinje swych podkomendnych i — sam wydaje ostateczną decyzję. Jeżeli więc ten warunek tj. zgoda „miarodajnego“ czynnika na odbycie się sesji, zostanie spełniony, zależy to znowu od innego warunku, tym razem z Sejmu wychodzącego. Warunkiem tym jest stworzenie atmosfery, w której współpraca byłaby możliwa, czyli poprostu zaprezentowanie Sejmowi takiego rządu, którego skład nie byłby przesądzeniem zgóry dobrej woli w sensie odwrotnym.

I tu dochodzimy właśnie do tematu, o którym chcę pisać, o temacie będącym przedmiotem potwierdzań i zaprzeczań w równym stopniu. Mówią mianowicie, że ten warunek Sejmu ma szanse zrealizowania się, tj. że w składzie rządu nastąpią takie zmiany, które uczyniłyby zadość artykułowi 58 konstytucji (Rada ministrów i każdy minister zosobna ustępują na żądanie Sejmu). Konkretnie mówiąc: z rządu mieliby ustąpić p. Prystor, który otrzymał specjalne wotum nieufności oraz p. Car, który otrzymał takież wotum łącznie z całym rządem p. Świtalskiego. Taka wymiana ministrów nazywa się w gwarze politycznej „odciążeniem sytuacji“, byłaby tym właśnie warunkiem, od którego spełnienia spodziewają się gładszego spełnienia potrzeby czy chęci współpracy rządu z Sejmem.

Na tem jednak fama polityczna nie wyczerpuje swego tematu. Co robić w czasie, kiedy na zewnątrz nic się nie dzieje, kiedy wszystko odbywa się w tajemnicy, kiedy zawodowi politycy i dziennikarze muszą łowić i — co gorsze — tworzyć pogłoski? Są jednak pogłoski i pogłoski: takie, które się rzuca na wiatr i takie, które mają wewnętrzne uzasadnienie. Do pogłosek tej drugiej kategorji należy ta, że zmiana w rządzie poza pp. Prystorem i Carem rozszerzy się i ku górze, mianowicie p. Sławek zostanie wymieniony na p. Kwiatkowskiego. Ile w tem prawdy, kto to może powiedzieć? W każdym razie pozory są tego rodzaju, że mogą usprawiedliwić tę pogłoskę. P. Kwiatkowski jest obok marszałka Piłsudskiego jedynym ministrem, który od przewrotu majowego nie był ruszany ze stanowiska. P. Kwiatkowski, który wszedł do rządu pomajowego nikomu nieznany, ma markę specjalnego męża zaufania p. prezydenta Rzplitej. P. Kwiatkowski jest z fachu i z urzędu ministrem gospodarczym, ma więc te walory, które są obecnie najbardziej aktualne i które mają być podstawą współpracy, o ile do niej dojdzie, rządu z Sejmem na płaszczyźnie gospodarczej.

P. Kwiatkowski ma też rzadką u byłych i obecnych ministrów pomajowych zaletę, mianowicie zasadniczo nikomu się nie naraził. Można mieć wiele rzeczowych zastrzeżeń co do sposobu i metod jego pracy, ale politycznie jest prawie niewinny — nie eksponował się zbytnio, robił swoje lepiej czy gorzej, raz z większym, drugi raz z mniejszym optymizmem, ale nigdy nie miał właściwości „pułkownika“ i nigdy — jedno potknięcie się w dyskusji nad wotum nieufności dla rządu p. Świtalskiego nie liczy się — zbytnio nie naraził się i dlatego ma większe niż każdy inny z obozu sanacyjnego szanse na rzeczowe ujmowanie przez Sejm jego nominacji i jego propozycji.

Rzecz byłaby prosta, gdyby u nas stosunki były proste. Tak jednak, jak wiadomo, nie jest, dzień dniowi nierówny, rządzi nietyle zmysł polityczny, ile stan zdrowia i humor. Z tej racji rzecz wyglądająca na prawdopodobną, możliwą a nawet pożyteczną, może łatwo zamienić się w — przeciwieństwo. Można jednego dnia np. mianować p. Kwiatkowskiego z kierownika ministrem, zrobić go w mianowaniu ogólnem koadjutorem z prawem następstwa, a drugiego dnia można go posłać np. do Mościc. Czy u nas wobec tego jest możliwa prawdziwa polityka, nie kombinacyjna i nie na prawdopodobieństwie i na domysłach oparta?

Pożyczka budowlana

Konsorcjum największych banków w Polsce z PKO i Bankiem Gospodarstwa krajowego na czele objęło państwową pożyczkę budowlaną w wysokości 50 miljonów zł. na własny rachunek i w czasie od 2 do 16 czerwca br. wyłoży ją do subskrypcji publicznej. Pożyczka jest jak na nasze stosunki, nisko oprocentowana, bo na 3% (poprzednia pożyczka budowlana na 4%), ale za to premje przy losowaniu znacznie podwyższono. To ma być zachętą dla publiczności, analogicznie do pożyczki dolarowej.

Szanse tej pożyczki są obecnie niezłe. Wiadomo, że banki rozporządzają teraz znaczną gotówką, której nie mogą sfruktyfikować. Kryzys gospodarczy wstrzymał rozwój interesów, w przyjmowaniu weksli — ze względu na rosnącą ilość protestów — banki są ostrożne, o czem świadczy zmniejszony eskont w Banku Polskim; publiczność chętnie nabywa pewne papiery, dające choćby średnie, ale niepodlegające fluktuacji oprocentowanie.

Te właśnie powody przemawiały za tem, aby puścić w obieg nie 50 a 100 miljonów zł., tembardziej, że na tę sumę rząd ma upoważnienie ustawodawcze. 50 miljonów przy naszej nędzy mieszkaniowej jest cząstką tego, co jest konieczne choćby dla jakiej takiej pomocy, dla uruchomienia choćby średnich rozmiarów ruchu budowlanego. Dlaczego więc tego nie zrobiono? Dalszem pytaniem jest, jak rząd zamierza rozdzielić tę pożyczkę, w jakiej mierze uwzględni prywatny ruch budowlany a w jaki ruch budowlany spółdzielczy.

Znacznie zapóźno akcja ta się rozpoczęła, aby jeszcze w tym roku mogła wydać jakieś pozytywne wyniki. Od uchwalenia budżetu minęły już dwa miesiące, mniejwięcej tyle trwa już odpowiednia dla robót budowlanych pora — zmarnowano ten czas i jeszcze dużo czasu upłynie, zanim pieniądze z pożyczki budowlanej będą płynne. Jeżeli się ponadto uwzględni, że ruch budowlany na rachunek państwa jest obecnie mniejszy niż w poprzednich latach, musi się stwierdzić, że wszystkie te zaniedbania są rzeczywiście nie do odrobienia.

Mimo to dobrze się stało, że przynajmniej to zrobiono. Jest to, chcemy wierzyć, początek akcji tak potrzebnej dla ożywienia przemysłu, dla skutecznej walki z bezrobociem. Gdyby nasz rząd naprawdę zajął się, nietylko w komunikatach, sprawami gospodarczemi, mógłby na przykładzie austrjackim stworzyć pokaźniejszy ruch budowlany — przez utworzenie tzw. produktywnej pomocy dla bezrobocia, przez utworzenie — naturalnie nie kosztem lokatorów — funduszu pożyczkowego dla finansowania ruchu budowlanego. To powinno być jednem z zadań sesji sejmowej.

Szczegóły plebiscytu w zagłębiu borysławskiem

Głosowanie 14 bm. nad rozdziałem funduszów na budowę domów ludowych przyniosło, jak wczoraj podaliśmy, **PPS IMPONUJĄCE ZWYCIĘSTWO** nad bebesowskim zaprzańcami, zwycięstwo tembardziej cenne, iż osiągnięte mimo **systemu teroru i przekupstwa**, praktykowanego przez „rządowych socjalistów“.

Wyniki głosowania są następujące:

Borysław: lista Nr. *2* (klasowe związki zawodowe) 3.547 głosów; lista Nr. 1 (bebesowska) 1.300 głosów.

Schodnica: lista Nr. *2* — 455 gł., lista Nr. 1 — 22 gł.

Drohobycz (rafinerje): lista Nr. *2* — 836 gl., lista Nr. 1 — 531 gl.

Ogółem nasza dwójka zebrała w zagłębiu borysławskiem 4.839 głosów, bebesowska jedynka 1.853.

Każdego bezstronnego czytelnika musi uderzyć fakt, że gdy np. w Schodnicy bebesowcy zyskali **dwudziestą część naszych głosów**, to w Drohobyczu mieli przeszło pięćset głosów. Dziwne to napozór zjawisko tłumaczy się w sposób bardzo prosty: właśnie bowiem **w rafinerjach drohobyckich i w firmie „Limanowa“ (Borysław)** rozpętała się cała **furja teroru i przekupstwa bebesowskiego.** A jednak wbrew wszelkim wysiłkom zdrajców socjalizmu robotnicy naftowi dali raz jeszcze piękny dowód swego uświadomienia i swej wierności do czerwonych sztandarów.

Plebiscyt w zagłębiu naftowem jeszcze nie skończony. Wierzymy, że towarzysze z okręgów, które będą głosowały, uczynią wszystko, by klęska bebesowców stała się jeszcze większą.

Sprawy partyjne

CKW PPS

We środę 21 bm., w lokalu ZPPS o godzinie 5 popołudniu, odbędzie się posiedzenie CKW.

Rozmiary bezrobocia w Polsce i nędza bezrobotnych

W funduszu bezrobocia ubezpieczeni są robotnicy na wypadek braku pracy.

W dniu 31 lipca 1929 r. liczba ubezpieczonych wynosiła

1,032.680 robotników,

w dniu 31 sierpnia liczba ubezpieczonych wzrosła o **3.000 osób.** W końcu roku 1929 liczba ubezpieczonych dosięgła

1,075.000 robotników.

W stosunku do lat poprzednich liczba ubezpieczonych w funduszu stale wzrasta.

W roku 1925	ubezp.	było	573.300
„ 1926	„	„	624.671
„ 1927	„	„	774.331
„ 1928	„	„	1.004.666

Wzrost liczby ubezpieczonych na wypadek braku pracy tłumaczy się wykonaniem przepisów ustawy o zabezpieczeniu na wypadek braku pracy robotników zatrudnionych w zakładach, w których pracuje więcej niż 4 robotników.

Cała armja robotników zatrudnionych w małych warsztatach pracy **jest pozbawiona ubezpieczenia** na wypadek bezrobocia.

Koncesja, uczyniona na rzecz drobnych pracodawców, **godzi w tym wypadku przedewszystkiem w robotników drobnych warsztatów.**

„Dobrodziejstwa" instytucji ubezpieczeń społecznych wyrażają się dla tej kategorji ludzi w prawie zarejestrowania się w urzędzie pośrednictwa pracy i w obowiązku beznadziejnego oczekiwania na pracę, której **urząd nie jest w stanie dostarczyć, że względu na brak przymusu zgłaszania wolnych miejsc pracy.**

FAKTYCZNY STAN BEZROBOCIA.

Podane przez nas w poprzednich numerach „Robotnika" liczby, malujące rozmiary bezrobocia, nie są liczbami całkowitemi.

Zarząd główny fundusz bezrobocia wykazuje w dniu 30 kwietnia r. b. stan bezrobotnych w ilości

291.261 osób.

Na sumę tę składają się tylko ubezpieczeni w funduszu bezrobocia.

W rzeczywistości liczba bezrobotnych jest daleko większa i przekroczy

400.000 osób,

co wraz z rodzinami stanowi

1,600.000

osób, cierpiących głód i nędzę z powodu bezrobocia głowy rodziny, zarabiającej na utrzymanie.

Armja bezrobotnych, nawet ta, która korzysta (w ciągu 17 tygodni) z zasiłków w F. B. (a jest ich tylko 175.128) czerpie zasiłki częściowo z własnych wkładek, wpłacanych w szczęśliwym okresie zatrudnienia.

Na sumy, które wpływają do F. B. z tytułu ubezpieczenia składają się wkładki, wpłacane w 1/3 przez ubezpieczonych, t. j. robotników, w 2/3 przez pracodawców. 50% sum, które wpływają od ubezpieczonych i pracodawców, dopłaca w myśl ustawy Skarb Państwa.

W roku 1927 wpłynęło z tytułu ubezpieczenia robotników zł. 41.197.852.44; w r. 1928 zł. 50.286.342.78.

Z sum tych wydatkowano na zasiłki dla bezrobotnych w r. 1928 16.055.170.97 zł., w roku 1928 — 20.680.480.05 zł.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

Rok 1929 finansowo gorzej „kalkulował się" F.B.

wpłynęło składek około	**47,000.000 zł.**
wypłacono zasiłków	**49,000.000 zł.**

Natomiast w r. 1930 stan bezrobocia przybrał katastrofalne rozmiary.

Nawet taka instytucja, jak FB., która na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa przewidywała zawsze wzrost, albo spadek bezrobocia, wobec szalonego tempa rozwoju tej klęski, nie była w stanie przewidzieć, w jakiej wysokości wypadnie płacić bezrobotnym świadczenia.

PRZEWIDYWANIA A RZECZYWISTOŚĆ.

Poniższe zestawienie cyfr wskazuje na ogromną rozbieżność między przewidywaniami a „rzeczywistą rzeczywistością" polską.

A więc na pomoc dla bezrobotnych w roku 1930 F. B.

	preliminował:	Wydał:
w styczniu	2.740.000 zł.	5.198.000 zł.
w lutym	2.960.000 zł.	10.956.000 zł.
w marcu	3.780.000 zł.	16.795.500 zł.
w kwietniu	3.780.000 zł.	14.452.000 zł.
w maju do 1[illegible]	2.700.000 zł.	7.095.660 zł.

Czyli w przeciągu niespełna 5 miesięcy wypłacono w sumie:

54.497.160 zł.

W stosunku do zapomóg wypłaconych w przeciągu całego 1929 roku — przez pierwsze tylko 4 miesiące i 10 dni roku 1930 wypłacono więcej o **5 i pół miljona złotych.**

TRAGEDJA BEZROBOTNYCH.

Tyle mówią suche zestawienia i martwe cyfry.

Ale w każdej z nich mieści się bezmiar bólu i cierpienia. Współczynnikiem tym cyfr jest głód, płacz dzieci, wołających: jeść.

Stoimy wobec coraz groźniejsze rozmiary przybierającej

tragedji mas robotniczych.

Każdy tydzień przynosi

tysiące

tych, którzy wyczerpują prawa do zasiłków.

Tysiące te zwiększają już dzisiaj

200.000 armję pozbawionych i pracy i zasiłków.

CZY RZĄD PRZYJDZIE BEZROBOTNYM Z POMOCĄ?

Zasiłki państwowe, wypłacane w wysokości miesięcznej 20 zł. dla samotnego i 45 zł. dla obarczonego rodziną, dla tych, którzy wyczerpali prawo do zasiłków — to kropla na rozpalone żelazo.

Cudotwórcą trzeba być, ażeby nawet z 45-złotowego zasiłku wykarmić trzy albo cztery osoby.

Rośnie rozpacz, źródłem której jest brak pracy i głód.

Bezrobotnym trzeba przyjść z pomocą i to pomocą natychmiastową.

Trzeba przedewszystkiem dać pracę ludziom.

A. O.

Groch z kapustą

„TRUDNOŚCI GOSPODARCZE" A „STUMILOWE BUTY"

Gdyby jakiś Polak mieszkający poza krajem chciał sobie wyrobić pojęcie, co sądzi sanacja o sanacyjnych rządach, w niemałym znalazłby się kłopocie, rozczytując się w dziennikach BB.

Nieraz — a ostatnio z powodu „zwycięstwa", czy... fiaska sanacyjnej polityki na Śląsku — zestawialiśmy takie rażące sprzeczności w tej prasie.

Ostatnio „Głos Narodu" zestawił melancholijne uwagi „Czasu" na temat rządów pomajowych z triumfalnemi okrzykami „Dziennika Lwowskiego".

„Czas" pisał niedawno, że „w każdym razie rząd w drugiem dwuleciu swego trwania nie postępował tak energicznie, jak w pierwszem i *nadzieje wielu swoich zwolenników zawiódł*"... że „popełnił *niejeden błąd*, jak militaryzacja administracji, połączona z częstem *usuwaniem ludzi zdolnych, wyrobionych i wykwalifikowanych*". (To chyba równa się zarzutowi, iż tę administrację, którą w znacznej części musiało państwo, uwolnione z pod władzy zaborców, improwizować — popsul), że „nie sprzeciwił się on na czas zbyt szybkiemu i lekkomyślnemu rozrostowi „radosnej twórczości" (tak pokpiwa „Czas" z tego ulubionego sanacyjnego zwrotu), co na gruncie samorządów lokalnych „obarczyło ludność ciężarami ponad siły" itd.

Nie oszczędził też dziennik konserwatywny kursowi belwederskiemu zarzutu niepolitycznego zaostrzania walki z Sejmem, gdyż to — wbrew interesom sanacji — wzmocniło opozycję. Po podsumowaniu zaś tych błędów wytyka „Czas", że „dlatego natrafił on (rząd) w ostatnich miesiącach na *wielkie trudności gospodarcze i polityczne*"... Nic da się też zaprzeczyć — dodaje — że *popularność rządu w ostatnich miesiącach się zmniejszyła*".

Jest to wszystko bardzo wymowne w piśmie prorządowem, tembardziej że te pigułki osłodzone zostały jakiemiś laurkowemi komplementami tylko i życzeniami.

Natomiast „Dziennik Lwowski" jest tak „dobrej myśli", że twierdzi, iż „najsilniejsze argumenty pro (czyli na korzyść) dla obozu marszałkowskiego leżą na *odcinku gospodarczym*".

Dziennik ów widzi nawet „stumilowe buty", któremi Polska po przewrocie majowym podąża naprzód.

Stumilowe buty — to rekwizyt, znany z bajek... Tylko, że bajkami można usypiać dzieci i to dobrze nakarmione, ale nie można zagadać kryzysu i przekonać społeczeństwo, że pęcznieć powinno z radości.

—ooo—

UWAGI

Nerwy p. komisarza

Artykuł nasz, piętnujący rozrzutną a tajemną gospodarkę komisarza Kolkiewicza w krakowskiej Kasie chorych, wywołał popłoch wśród kliczki komisarsko-sanacyjnej. P. komisarz już od szeregu miesięcy zdradza „nerwy", a na każdy głos krytyki publicznej „reaguje" atakami wściekłości, co czyni go zupełnie niezdolnym do urzędowania. — Pieni się, złości, napada na Bogu ducha winnych urzędników, nie chcąc widzieć, że własną ignorancją, złością i marnotrawną rozrzutnością grosza publicznego prowadzi, będącą niedawno w rozkwicie instytucję ubezpieczeniową — do ruiny!

Klasa robotnicza domaga się przeprowadzenia kontroli finansowej w Kasie chorych i ujawnienia zamknięć rachunkowych.

Nerwy i złość nic p. komisarzowi nie pomogą. Skandalicznej jego gospodarki nie spuścimy z oka i nie puścimy płazem afery **Cierniak—Kolkiewicz.** Krakowska klasa robotnicza nie będzie dłużej tolerowała spokojnie komisarskich rządów samowoli i anarchji, oraz bezwstydnego panoszenia się prywaty pomajowych dorobkiewiczów „sanacyjnych" **w instytucji robotniczej!**

Klika, czy raczej spółka „czwartobrygadowców" dla prywatnej eksploatacji instytucji publicznej musi z Kasy chorych wylecieć, a zarząd przejść **w ręce i pod kontrolę ubezpieczonych!**

M. Lom.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA ZALESKI—CURTIUS

„Vossische Zeitung" donosi z Genewy: Wczorajsza rozmowa ministra Curtiusa z ministrem Zaleskim miała za temat głównie sprawę odmówienia zezwolenia na urządzenie polskiej wystawy w Berlinie, jak również sprawę nowych niemieckich ceł rolniczych.

PIERWSZA POŻYCZKA BANKU REPARACYJNEGO

Prasa niemiecka donosi z Paryża, iż w związku z wczorajszą konferencją między Radą nadzorczą banku dla wypłat międzynarodowych z przedstawicielami ministerstw finansów, zainteresowanych państw i międzynarodowych wielkich banków, omawiane były szczegóły emisji pierwszej pożyczki odszkodowawczej. Rząd francuski wydać miał generałowi Guillemaut rozkaz rozpoczęcia opróżniania ostatniej strefy okupowanej Nadrenji.

MACDONALD O MORSKIEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Premjer MacDonald wygłosił w Izbie gmin wielką mowę na temat konferencji morskiej i jej rezultatów. Mówca oświadczył, że zadaniem konferencji morskiej było przyłączenie się wydatne do rozwiązania **ogólnego problemu rozbrojenia.** W dziedzinie rozbrojenia nie możemy ograniczyć się jedynie do morza, ale aby osiągnąć cel pełny, musimy zwrócić uwagę **także na rozbrojenie w powietrzu i na morzu.** Od 1927 roku, gdy konferencje genewską spotkało niepowodzenie, **duch pokoju jak gdyby załamał się.** Jakkolwiek od czasu wojny powstała instytucja Ligi narodów, oraz zawarto szereg paktów arbitrażowych i pokoju, gdy mowa była o problemie rozbrojenia, środki to okazały się **niedostateczne albo wprost małowartościowe** dla organizacji pokoju. Narody zaczęły hołdować znowu starym hasłom. **Tylko nastrój prawdziwej pokojowości może uratować Europę i świat od tego, co nazywamy dziś wojną przyszłości.** Te idee przyświecały również uczestnikom konferencji londyńskiej. Taki jest ogólny pogląd MacDonalda na sytuację dzisiejszą. Inny pogląd ogólny wskazuje, że w dziedzinie rozbrojenia na morzu niewiele da się zrobić, jeżeli nie zostanie osiągnięte porozumienie między Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi. Pozostają jeszcze inne zagadnienia, któremi zajęła się nie bez dodatnich wyników konferencja morska. Pierwszem z nich, to niewątpliwie ważna dla sprawy pokoju kwestja pojemności flot i jeszcze ważniejsza od niej kwestja współzawodnictwa w ich budowie. Porozumienie się co do tej ostatniej kwestji wymagałoby naprawdę wielkiego poświęcenia ze strony mocarstw zainteresowanych. Konferencja londyńska **osiągnęła już pod tym względem bardzo wiele,** ale dotyczy to jedynie dopiero trzech głównych mocarstw, które porozumiały się co do zaniechania dalszego współzawodnictwa w okresie najbliższych pięciu lat.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wytwarzanie konfliktów religijnych na kresach wschodnich

Dostateczną jest chyba ilość punktów zadrażnienia na kresach wschodnich, ażeby w dodatku różnice narodowościowe zaostrzać tam jeszcze tarciami religijnemi. A jednak Polska stała się terenem eksperymentowania, na którym ma się tworzyć z dalszą myślą o „nawróceniu" Rosjan — próba nowej unji kościelnej. Przed całym światem występuje Watykan, jako obrońca wszystkich wyznań chrześcijańskich — a więc i prawosławia — przed prześladowaniami bolszewickiemi. Polsce zaś ma wedle planów watykańskich widocznie przypaść rola mniej efektowna, a bardziej ryzykowna, wytworzenia u granic Rosji sowieckiej — **katolicyzmu o obliczu rosyjskiem** przy pomocy przydzielonych w tym celu księży katolickich oraz nawróconych na katolicyzm popów.

Charakterystycznem jest, że akcja ta podjęta na naszych kresach wschodnich pod przewodem prezesa specjalnej watykańskiej „komisji pro Russia", Francuza d'Herbigny'ego, jako znawcy spraw rosyjskich, zaniepokoiła ostatnio obszarnicze „Słowo".

Obszarnicy lękają się nie na żarty że cała ta sprawa może stać się źródłem wrzenia wśród ludności prawosławnej na kresach i woleliby, ażeby ta propaganda nie odbywała się pod ich bokiem.

Obszarnicy akcentują z reguły swoją katolicką prawowierność, bo kościół im potrzebny, jako wał ochronny przeciw ruchom rewolucyjnym, ale nie chcą hazardu walk religijnych, wśród których zaostrzają się przeciwieństwa narodowe, co na kresach wschodnich oznaczałoby wzmożenie niechęci ludu prawosławnego do panów polskich.

W jednym ze swoich artykułów w tej sprawie „Słowo" wileńskie wyjaśnia, jak tłumaczy się ta propaganda:

„Zapuszczamy brody, wdziewamy ryzy" — mówią księża obrządku słowiańskiego — „aby nas lud miejscowy nie brał za Polaków. Bo lud ten jest neutralny wobec katolicyzmu, lecz niechętny panom i Polakom" — oto co się usłyszy od każdego misjonarza nowego obrządku. A więc **nowy obrządek zgóry dyskontuje niechęć ludu do Polski**, stąd wynika, że i poniekąd budowę swą opiera na tej niechęci, stąd wynika, że i w przyszłości żadnym mostem do Polski być nie może".

A dalej pisze o tym eksperymencie:

„Wiernych — tak dobrze jak niema. Pasterze — za wyjątkiem nielicznego sztabu ideowców, za wyjątkiem tych księży, przebieranych na popów, ci otrzymywani z cerkwi schyzmatyckiej (prawosławnej) kapłani-konwertyci, ludzie **częstokroć o mocno nieprzyjemnej konduicie moralnej** — wszystko to słabe, bez korzeni, otoczeni nieufnością z obu stron. **Jaki sens, jaki powód, jaką rację może mieć Rzeczpospolita Polska w podtrzymywaniu tej akcji?** — Oczywiście żadnej? Ale my wogóle **nie mamy żadnej polityki wyznaniowej.**

Z innych pobudek, nie dyktowanych specjalnie obawami obszarników kresowych, zajmuje się sprawą zakłócania stosunków religijnych na kresach wschodnich nieobszarniczy i niesanacyjny „Tydzień", pismo redagowane przez p. St. Thugutta w serji artykułów zatytułowanych: „**Wojna religijna na kresach**"

Oto poniżej smutny obrazek z Wołynia, który przytacza autor p. St. Piotrowski w jednym z nich. Nie jest to jakaś wiadomość z ostatniej chwili, ale autor nie pisze korespondencji, lecz stara się odmalować stosunki kresowe, mało opinji publicznej znane. Pisze tedy:

„Rezultaty tej akcji **są nikłe dla katolicyzmu, ogromnie szkodliwe dla państwa**, dla idei współżycia narodowego na kresach, dla polskości. Przychodzi do ostrych konfliktów, do **intryg** nie przebierających w środkach (cel uświęca środki!), do wzbudzania nienawiści, podstępów i gwałtów.

Gorzej jeszcze, bo wbrew intencjom inicjatorów ludność prawosławna zamiast słabnąć w przywiązaniu do swej wiary i zbliżać się do katolicyzmu, dzięki niefortunnej polityce, coraz silniej występuje w obronie cerkwi prawosławnej. Przykładem wymownym i... odstraszającym niech będzie Żabcze, wieś położona w powiecie łuckim na Wołyniu. Parafjanie Żabcza byli niezadowoleni ze swojego proboszcza i żądali od konsystorza prawosławnego jego usunięcia. We wsi zbierano podpisy. Przyjechał nowy proboszcz wprawdzie z brodą i w rjasie, lecz katolicki. Okazało się, że zbierano podpisy, ale pod oświadczeniem przejścia na unję wschodniego obrządku. Władze zatwierdziły zmianę i oddały cerkiew unitom, których było we wsi w znikomej mniejszości. W jesieni 1928 r. w dniu świątecznym prawosławni zajęli cerkiew i po odprawieniu nabożeństwa zamknęli ją na swoją kłódkę. Nazajutrz unici wschodniego obrządku rozpędzili straż prawosławną i zajęli znów cerkiew. Podczas ich nabożeństwa weszli do cerkwi prawosławni i po nabożeństwie oświadczyli, iż cerkwi nie opuszczą. Unici zamknęli ich w cerkwi, gdzie prawosławni spędzili całą noc. Rano udała się delegacja do wojewody wołyńskiego, który polecił cerkiew opieczętować, chociaż zbudowana ona została tak, jak i budynki plebańskie za pieniądze ludności prawosławnej. Dnia 20 lutego 1929 roku prawosławni spostrzegli, iż pieczęcie zerwano, zamki rozbito i że brak różnych sprzętów z inwentarza cerkiewnego. Wobec tego weszli wraz ze swoim duchownym do cerkwi, oświadczając, iż opuszczą ją dopiero wtedy, gdy władze zabezpieczą im posiadanie cerkwi. W Żabczu było 7 rodzin unickich i 179 rodzin prawosławnych. Policja nie mogła usunąć ludzi siłą, bo było ich około 300 i odprawiali nabożeństwo. Policja otoczyła cerkiew, aby nie wpuścić z powrotem tych osób, któreby wyszły z cerkwi. Po kilku dniach przebywania w cerkwi prawosławni wysłali depeszę do swego metropolity w Warszawie z prośbą o pomoc. Straż nie dopuściła ani żywności, ani wody do cerkwi, a były tam kobiety i dzieci. W końcu po ośmiu dniach policja usunęła drzwi, lecz mimo ostrego mrozu prawosławni nie opuścili cerkwi. Wszyscy byli już osłabieni i leżeli bezwład nie na podłodze. Policja usunęła ich siłą. Było ich jeszcze około 150. Kilku ludzi w tem i duchownego odstawiono w kajdankach do więzienia w Łucku. Po opróżnieniu cerkwi nadeszło wezwanie metropolity do opuszczenia cerkwi, wystosowane na żądanie ministra wyznań religijnych, który nie chciał oczywiście rozpatrywać sprawy pod presją demonstracji religijnej.

Autor nie przytoczył ostatecznego rozstrzygnięcia tego sporu, zająwszy się jedynie opisem miejscowych wydarzeń. Przypomina tylko wobec tych scen w Żabczu — słowa chłopa we „Wrażeniach z ziemi Chełmskiej" Reymonta, chłopa, który nim zmienił wyznanie za czasów prześladowań religijnych caratu, zaznał nietylko nahajów rosyjskich, ale więzienia i głodu.

„A później przejrzałem wszystko na wylot i teraz wiem, że jedni i drudzy djabła warci!.. Każdy chłopa ciągnie na swoją stronę, bo każdy tylko z chłopa żyje. Żeby się im nie przytrafiło, jak tym babom, co się kłóciły o psa i dalejże go sobie wydzierać, aż się psu sprzykrzyła ta zabawa jego skórą... i pogryzł obie".

Autor przytacza to wszystko, aby potępić narzucanie ludziom takich czy innych wierzeń religijnych metodami, dalekiemi od wszelkich wskazań etycznych i wymagań kultury.

* * *

Tak przypadkowo zeszły się, jak widzieliśmy, w bardzo ujemnej ocenie tej propagandy na kresach organ wsteczny, nagół klerykalny i sanacyjny „Słowo" wileńskie z organem wolnomyślicielskim i opozycyjnym — „Tygodniem".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 maja.

PORACHUNKI, WÓDKA I NÓŻ W ROBOCIE

W wielkiej sali przysięgłych sądu okręgowego w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Marjanowi Puczce o zbrodnię zabójstwa, zaś przeciw Fr. Syroczyńskiemu i Marji Łobozikównie o zbrodnię gwałtu publicznego przez zakłócenie miru domowego z § 83 u. k. Józef Majtyka był bratem osk. Marji Łoboziakówny, która od lat mieszkała w morganatycznej wspólności małżeńskiej z osk. Puczką. Brat był przeciwnikiem tego małżeństwa i na tem tle wynikały między obu stronami oraz sąsiadami, którzy solidaryzowali się z jedną, to z drugą stroną, ciągłe zwady i awantury. Łobozik pomawiała sąsiadów Lasków, że intrygują przeciw jej związkowi z Puczką i pragną go jej „odbić", a w tym celu sprowadzają dla niego do siebie jakąś „Rusinkę". To też dnia 14 stycznia br. wpadła do nich z nożem w ręce w towarzystwie Puczki i awanturowała się grożąc Laskom zabiciem. Dnia 16 lutego br. znowu urządzili Puczka i Syroczyński „zjazd" na mieszkanie Lasków i uzbrojeni bagnetem, oraz laską dobijali się do ich mieszkania. A wreszcie 18 lutego, w szynku Dobosza, kiedy Majtykowa miała znieważyć Łoboziankę, swoją bratową, Puczka dobył noża i **zadając Józefowi Majtyce 4 urazy spowodował śmierć jego**, która z powodu zakażenia nastąpiła w 10 dni później.

Osk. Puczka tłumaczy się obroną konieczną, a Syroczyński i Łobozikówna opilstwem.

Przez salę przesunęło się około 20 świadków, typów podmiejskich, którzy z mniejszą lub większą swadą, w sposób charakterystyczny, odmalowali przebieg zajścia potwierdzając oskarżenie.

Obrona postawiła liczne wnioski odwodowe, atoli trybunał wszystkim im odmówił i **zasądził osk. Puczka za zbrodnię zabójstwa na 5 lat ciężkiego więzienia**, zaś Syroczyńskiego i Łobozikównę uniewinnił. Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Stuhr, wotowali sso. Pelczar i sso. dr. Wątor, oskarżał prok. dr. Łaba, a bronili adwokaci dr. Kanfer (Puczkę), dr. Tepper (Syroczyńskiego) i dr. Seweryn Gottlieb (Łobozikówne).

Staraniem krakowskiego OKR PPS i TUR w niedzielę 18 maja o godz. 11 przedpołudniem w Domu górników (Aleja Krasińskiego 16) p. **STANISŁAW THUGUTT**, b. minister, wygłosi **ODCZYT** p. t.:

DYKTATORZY

Wstęp 1 zł., dla członków PPS, Związków zawodowych i TUR (za okazaniem legitymacji) 50 groszy.

Walka o zdrowie młodzieży

PRZED XXVIII. WALNEM ZEBRANIEM CZŁONKÓW „TOW. KOLONIJ WAKAC. DLA GIMN. M. KRAKOWA"

Jedno dziś z niewielu humanitarnych towarzystw kolonijnych — „Tow. kolonij wakacyjnych dla gimn. m. Krakowa" odbyło w roku sprawozdawczym 14 plenarnych posiedzeń członków Wydz., kilka prezydjalnych, kilka sekcyjnych i wysłało trzy Komisje do Kolonji Towarzystwa w Porębie Wielkiej. Wszystkie posiedzenia Wydz. Tow. związane były z dalszą troską o los niezamożnej młodzieży, pragnącej wypoczynku wśród — wakacyj! Na plan pierwszy wysunęły się liczne sprawozdania o Kolonji Tow. w r. 1929, które we właściwym terminie przesłano: bądź to wojewódzkiej komisji dla spraw kolonij letnich, bądź też innym władzom i magistraturom. Na posiedzeniach wydziału omawiano sprawozdania pp. lekarzy kolonji, sprawozdanie gospodarcze o korzyściach uczniów na Kolonji i wysłuchano na dwu zebraniach szczegółowego sprawozdania kierownika kolonij Tow. w Porębie Wielkiej prof. Władysława Kocha. Pozatem wydział Tow. i osobna wyłoniona komisja zajmowały się kwestją rozszerzenia działalności kolonji, z wakacyjnej na całoroczną. Załatwiono kwestję przyjmowania uczniów na kolonję Tow., uchwalając dokonać z pośród kandydatów wyboru najodpowiedniejszych uczniów drogą selekcji. W końcu poddano rewizji statut Tow., któremu poświęcono osobne posiedzenie. Posiedzeniom Wydz. stale przewodniczył prezes Tow. mec. dr. Władysław Ekiert. Uczestniczyli w nich i zabierali głos m. in.: b. kurator K. Stach, prof. UJ dr. Piotrowicz L., dyr. dr. A. Kukliński, nadr. dr. A. Turowicz, prof. Wład. Koch, ks. dr. Szymeczko, prof. L. Stopka, dyr. R. Goettel, dr. Klęsk, prof. Roskosz, arch. Burzyński, radca Szarek. St. Welanyk i inni z członkami Komisji rew. Tow. inż. Stoyem i inż. Kukuczem. W najbliższych dniach zbierze się wybrana Komisja Wydz., która na podstawie już dokonanych „Opinij lekarskich" przez pp. lekarzy szkolnych, przedstawi Wydziałowi do aprobaty kandydatów — uczniów na Kolonję r. 1930 w Porębie W. — których Wydział na rok bież. przyjmie ponad 200. Wydział Tow. przygotował drukowane sprawozdanie z rocznej swej działalności za r. 1929 na Walne Zebranie swych członków, które się odbędzie w niedzielę 18 maja, w gimn. IV (ul. Krupnicza) o godz. 10'30 przedpołudniem, na które swych członków zaprasza.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

MARTWOTA

Martwota cechuje nadal nasze życie gospodarcze. Pomimo wczesnej i bardzo pięknej wiosny tegoroczny **sezon budowlany** mija pod znakiem całkowitego zastoju. **Ruch budowlany w szerszem tego słowa znaczeniu wogóle nie istnieje.** Z pięknych planów, któremi karmiono nas przez miesiące zimowe, z zapowiedzi mających uspokoić głodujące masy robotnicze, **nie ostało się w zetknięciu z rzeczywistością nic, albo prawie nic!** Mija tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, a **murarze, kamieniarze, cegłarze,** itd. itd. chodzą bez pracy, tak jak bez pracy chodzili całą ubiegłą jesień i całą zimę... W porównaniu z rokiem 1927 i 1928 a nawet rokiem ubiegłym (bardzo dla przemysłu budowlanego niefortunnym) — wiosna roku bieżącego jest **wprost katastrofalna.**

Gdy przed kilku tygodniami pisaliśmy na tem miejscu o zastoju w budownictwie, daliśmy wyraz nadziei opartej na przyrzeczeniach rządu, że przecież maj przyniesie pewne ożywienie w przemyśle budowlanym w związku z zapowiadanem uruchomieniem państwowych kredytów budowlanych. Byliśmy zawsze bardzo ostrożni i bardzo nieufni w ocenie wysokości spodziewanych kredytów, ale sądziliśmy, że przecież pewne fundusze zasilą przemysł budowlany i umożliwią robotnikom budowlanym przetrwanie okresu obecnego ciężkiego załamania się życia gospodarczego w Polsce. Tymczasem nadszedł maj, w którym ruch budowlany powinien być w pełnym rozkwicie, **a nic, ale to absolutnie nic nie zmieniło się na lepsze...** Kredyty budowlane przyznane poszczególnym miastom są tak śmiesznie **niskie**, że nie tylko nie przyczynią się prawie zupełnie do złagodzenia klęski braku mieszkań, ale także na rynku pracy nie spowodują prawie żadnej zmiany. Dokładna statystyka prowadzona przez Centralny Związek Robotników Budowlanych w Polsce pozwala przyjąć, że w chwili obecnej na terenie całej Polski ma zatrudnienie najwyżej **30% ogółu robotników budowlanych**, to znaczy, że 70% robotników tej kategorji zdanych jest na kij żebraczy! To też nędza jaka panuje wśród robotników budowlanych przechodzi najbardziej czarne przypuszczenia...

Tymczasem rząd, zamiast wytężyć wszystkie siły, aby **NATYCHMIAST** uruchomić wszelkie możliwe źródła kredytowe na cele budowlane — w pierwszym oczywiście rzędzie na cele budownictwa mieszkaniowego — **zapowiada** dopiero emitowanie (wypuszczenie) pięćdziesięciomiljonowej premjowej pożyczki budowlanej, tak jakgdybyśmy mieli jeszcze kilka miesięcy do **rozpoczęcia** sezonu budowlanego... Zanim słońce zejdzie oczy rosa wyje... Dlatego za jedyne rozumne rozwiązanie tej sprawy uważamy **zaliczkowe** wypłacenie przez skarb państwa kwoty 50 miljonów na cele budowlane, bez oczekiwania na realizację pożyczki, co z natury rzeczy trwać musi conajmniej kilka tygodni. **Każdy dzień obecnej martwoty w przemyśle budowlanym jest klęską społeczną, której nie potrafimy nigdy nadrobić.**

Zjazd okręgowy robotników budowlanych w Krakowie

PRZECIWKO BEZCZELNYM UROSZCZENIOM PRZEDSIEBIORCÓW

W ubiegłą niedzielę dnia 11 bm. odbył się Okręgowy zjazd Centralnego Związku Robotników Budowlanych **okręgu krakowskiego**, w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

Na zjeździe reprezentowanych było **15 oddziałów.**

Zjazd po załatwieniu sprawozdań i wyborze nowego Zarządu okręgowego zastanawiał się obszerniej nad obecną ciężką sytuacją w przemyśle budowlanym, wytworzoną przez kryzys gospodarczy. W związku z odbytym zjazdem przemysłowców budowlanych w Warszawie podjęto rezolucje następującej treści:

„Zjazd Okręgowy potępia bezczelność przemysłowców budowlanych, którzy wykorzystując kryzys gospodarczy i ciężkie warunki życia robotników budowlanych, chcą odebrać zdobyte w ciężkich walkach prawa robotników, a przedewszystkiem 8-godzinny dzień pracy i **narzucić 10½ godzinny dzień pracy**, następnie chcą wpłynąć na **odroczenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy**, wreszcie chcą ograniczyć ubezpieczenia społeczne, a zyski stąd osiągnięte obrócić na korzyść jednostek kapitalistycznych.

Zjazd stwierdza, **że hasło 7-godzinnego dnia pracy jest w dzisiejszym kryzysie wobec mas bezrobotnych poszukujących pracy, najbardziej aktualnem hasłem klasy robotniczej.** — Każdy człowiek ma prawo do pracy, pracę należy podzielić!

Zjazd stwierdza, iż jedyną obroną przeciw zamachom reakcji, jest **silna i zdecydowana, klasowa, organizacja zawodowa.**

Zjazd wzywa wszystkich stojących dotąd poza organizacją robotników, do szeregów walczących, by wspólnym wysiłkiem przeciwstawić się zamachom na krwawo wywalczone prawa robotnicze. **Niech żyje Centralny Związek Robotników Budowlanych w Polsce!"**

Bierzmy przykład z Łodzi!

JAK SOCJALISTYCZNA GMINA WALCZY Z GŁODEM MIESZKANIOWYM

Magistrat łódzki rządzony, jak wiadomo, przez przedstawicieli klasy robotniczej, wybudował na jednem z przedmieść Łodzi, na t. zw. Polesiu Konstantynowskiem, **całą nową dzielnicę mieszkaniową**, zamieszkałą przez robotników i pracowników umysłowych. Ze względu na wielkie koszta budowlane a niskie płace robotników-lokatorów i powstałą stąd niemożność pokrywania przez nich w całości czynszów mieszkaniowych, socjalistyczny magistrat **wstawił do budżetu miejskiego kwotę 550 tysięcy złotych rocznie** (uzyskaną z wpływów z podatku gminnego od luksusu mieszkaniowego) na dopłatę do czynszu płaconego w nowych domach miejskich przez robotników zamieszkałych.

Oczywiście, że takie rozwiązanie sprawy zostało przez sfery kapitalistyczne z miejsca określone jako... **bolszewizm...**

Na ten zarzut odpowiada w jednej z gazet łódzkich tow. **Kuk**, ławnik magistratu łódzkiego:

— **Ależ w takim razie powinno się również rząd i najwyższe organa państwowe pomawiać o bolszewizm. Zarówno Najwyższy sąd, jak i Trybunał administracyjny, uznały podatek od luksusu mieszkaniowego za zupełnie usprawiedliwiony i społecznie słuszny.**

Tak przynajmniej brzmią motywy orzeczenia w sprawie, jaką przeciwko magistratowi, województwu i ministerstwu spraw wewnętrznych, wytoczyła rodzina **jednego z największych przemysłowców łódzkich.**

W tem miejscu zapytuje rozmówca tow. Kuka, czy wobec innych bardzo pilnych potrzeb miejskich jest dopuszczalne przeznaczanie tak znacznej sumy na dopłaty do czynszu.

— Znowu muszę — odpowiada tow. ławnik **Kuk** — powołać się na opinję czynników miarodajnych, centralnych. Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Górecki** i były premjer **Bartel**, oświadczyli w swoim czasie, **że walka z głodem mieszkaniowym jest najpilniejszem zadaniem gmin.** Poparła te twierdzenia komisja ankietowa, która opowiedziała się za najszybszem podjęciem walki z głodem mieszkaniowym, zaznaczając przytem, że **należy się postarać o kredyty budowlane, oprocentowane na 3 od sta w stosunku rocznym**, bowiem jedynie w ten sposób czynsz komornlany może pokryć procenty i amortyzacje.

Wiemy doskonale, że zdobycie tak nisko oprocentowanych kredytów jest chwilowo niemożliwe. Nię uda się to ani rządowi, ani komunie, ani żadnej inicjatywie prywatnej. Ponieważ jednak magistrat łódzki podziela w całości opinję przytoczonych czynników i instytucyj, że walka z głodem mieszkaniowym jest najbardziej palącem zagadnieniem chwili, **więc zdecydował się przejść od słów do czynów i walkę zapoczątkować, szczególnie, że na niedobory posiada chwilowo całkowite pokrycie w ramach zatwierdzonych i uznanych za słuszne podatków luksusowych.**

Rozmowę z przedstawicielem dziennika łódzkiego zakończył tow. Kuk następującem zdaniem, — bardzo charakterystycznem dla działalności socjalistycznego magistratu łódzkiego:

— Jeśli sytuacja Łodzi będzie i nadal tak katastrofalna, to raczej zredukujemy inne wydatki, aby tylko **zapewnić jaknajwiększej ilości robotników dach nad głową**, na jaki człowiek w dwudziestym **wieku zasługuje.**

Będą nas prawdopodobnie za to nazywali demagogami, będą nam oczywiście zarzucali bolszewizm. **Uważamy jednak, że obowiązkiem naszym jest troska o poprawienie stosunków mieszkaniowych w wielkim ośrodku pracy i od tego poglądu nawet najbardziej przekręcone cyfry i nawet „najstraszniejsze" zarzuty odwieść nas nie zdołają!**

Redukcje! Redukcje!

W MIEJSKICH ZAKŁADACH CERAMICZNYCH TAKŻE MARTWOTA. — WODOCIĄG NIE ROZPOCZYNA ROBÓT

Zapowiedziane rozpoczęcie robót przez wodociąg miejski zostało z nieznanych nam bliżej przyczyn wstrzymane, wskutek czego głodujące rzesze bezrobotnych od jesieni robotników budownictwa miejskiego **znowu spotkał przykry zawód!** — Polecono im zaczekać jeszcze parę tygodni! A tu zasiłki z funduszu bezrobocia **dawno już wyczerpane.** Z powodu odroczenia tych robót **pozostało znowu bez pracy kilkudziesięciu robotników, zwolnionych z miejskich zakładów ceramicznych z powodu nagromadzenia zbyt wielkiego zapasu materjałów budowlanych,** które, wobec małego zbytu (nawet gmina forytuje przy dostawach prywatne wapienniki i kamieniołomy) utrudniają możność pracy. Jeżeli stan ten się nie poprawi, to jest, jeżeli gmina nie weźmie do swoich robót większej ilości materjałów budowlanych, może nastąpić jeszcze znaczniejsze ograniczenie pracy w miejskich zakładach ceramicznych.

W BUDOWNICTWIE MIEJSKIEM

Robotnicy, zatrudnieni obecnie przez prywatne przedsiębiorstwa w budownictwie miejskiem, narażeni są znowu na niespodziewane **przerwy w pracy**, jakoteż na **niedotrzymywanie terminów wypłat**, z któremi przedsiębiorstwo spaźnia się o kilka dni! To lekceważenie potrzeb robotników wywołuje duże rozgoryczenie. Chcemy rozumieć dzisiejsze trudności pieniężne, uważamy jednak, że takie lekkie traktowanie tej sprawy w dzisiejszej katastrofalnej sytuacji może doprowadzić do nieprzewidzianych następstw.

„Pan wojewoda zna sprawę"...

SKANDAL Z TARGIEM NA DZIEWCZĘTA TRWA

Wracamy znowu do skandalicznej sprawy tak zw. targu na dziewczęta na Rynku Kleparskim. O ujęcie pośrednictwa pracy dla służby domowej w normy **ustawowe**, to znaczy o przekazanie pośrednictwa **wyłącznie** państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy, oraz społecznym biurom pośrednictwa, zabiegamy od szeregu miesięcy, wskazując nieustannie **na anormalność i niemoralność** obecnego stanu rzeczy. Głos nasz jest niestety głosem wołającego na puszczy. Wprawdzie p. wojewoda krakowski dr. **Kwaśniewski** nie miał czasu na przyjęcie w tej sprawie delegacji Związku zawodowego dozorców domów i służby domowej, oświadczono jednak podówczas delegacji, że **„pan wojewoda zna sprawę"**, wobec czego nie wątpiliśmy ani przez chwilę, że skandal z „targiem na dziewczęta" i tolerowanie **sprzecznej z ustawą** „działalności" zarobkowych biur pośrednictwa pracy zostanie raz na zawsze ukrócone.

Nic podobnego! Jak za „dawnych dobrych czasów" obserwowaliśmy znowu dnia 15 bm. „giełdę pracy" dla służby na Rynku Kleparskim — ponadto dowiadujemy się, że prywatne **zarobkowe** biura pośrednictwa pracy kpią sobie nadal z ustawy i prowadzą dział pośrednictwa pracy dla służby domowej **przy milczącej zgodzie władz!**

Zapytujemy przeto jeszcze raz pana wojewodę, jak długo będą trwały obecne — **znane mu** — skandaliczne stosunki w tej dziedzinie?

Wzrost organizacji robotników przemysłu skórzanego

W ostatnich dniach przystąpili do organizacji zawodowej robotnicy fabryki p. M. Honiga w Krakowie. Robotnicy ci byli do tej pory niezorganizowani. Na zgromadzeniu przedstawił cele organizacji tow. Bulsiewicz, poczem wybrano delegatów i postanowiono przedłożyć kierownictwu fabryki pismo z żądaniami.

Kierownictwo fabryki rozpatrzyło żądania organizacji robotniczej dnia 12 bm. w obecności tow. Bulsiewicza i delegatów, **godząc się bez sporów na postulaty robotnicze.** Organizacja zawodowa robotników przemysłu skórzanego daje to stanowisko fabryki p. Honiga za wzór innym podobnym fabrykom.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wycieczka TUR do gabinetu geologicznego UJ

W niedzielę, dnia 18 bm., urządza TUR interesująca wycieczkę do gabinetu geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestnicy wycieczki zobaczą piękne okazy mineralogiczne, oraz wykopaliska mamuta, nosorożca i innych zwierząt. Wyjaśnień udzielać będzie tow. Dr. Kuźniar. Zbiórka punktualnie o godzinie 10'30 przedpołudniem przed gmachem Muzeum geologicznego przy ul. św. Anny l. 6.

Przegląd społeczny

—o—

OGÓLNO-KRAJOWY ZJAZD AGENTÓW I WOJAŻERÓW W WARSZAWIE

W dniach 3 i 4 maja obradował w Warszawie IV ogólnokrajowy zjazd delegatów Związku zawodowego agentów i wojażerów, na który przybyli liczni delegaci ze wszystkich stron Polski. Na zjazd przybyli również przedstawiciele ministerstwa skarbu, handlu i przemysłu, pracy i opieki społecznej, oraz komunikacji.

Podkreślić należy również, że niezależnie od tego przybył też wicedyrektor departamentu podatków w min. skarbu p. Michalski, przysłuchując się uważnie referatom i obradom zjazdu. Zjazd powitali m. i. przedstawiciele Centralnej Org. Prac. umysł., Związku zaw. prac. handl. przem. i biurowych, Związku drogistów i szeregu zrzeszeń pokrewnych. Również prasa warszawska była licznie reprezentowana.

Zjazd zagaił prezes zarządu głównego p. Wilczyński, poczem wybrano prezydjum zjazdu, do którego weszli pp. Gajewski (Łódź), Stempkowski i Hildebrand (Warszawa), Spuner i Weinfeld (Kraków), dr. Immerdauer (Lwów), oraz Eiger (Lublin).

Z kolei wygłasza interesujący i treściwy referat pt. „Sytuacja socjalno-gospodarcza agenta i wojażera w Polsce i zagranicą" p. *Thaler* z Krakowa. Referent omawia najpierw ogólny kryzys gospodarczy w Polsce, dopatrując się źródła tegoż w niszczącym życie gospodarcze systemie podatkowym, szkodliwej polityce etatyzmu oraz trwającej nadal polityce fiskalnej. Mowca wskazuje na to, że wszelkie podjęte przez rząd eksperymenty, zmierzające do sanacji życia gospodarczego, nie doprowadziły do żadnych istotnych rezultatów. Poza stabilizacją złotego nie uczyniono nic pozytywnego celem opanowania katastrofalnego położenia gospodarczego kraju. Istniejące możliwości wykorzystania bogactw naturalnych kraju, jakiemi Polska niewątpliwie rozporządza, usunięte są na ostatni plan, inicjatywa eksploatacyjna rządu nie jest dostateczna, całą natomiast uwagę skierowały czynniki miarodajne w kierunku podatków, wyciskując z ludności ostatnie siły materjalne. Dalszym źródłem obecnego stanu jest niewłaściwa polityka celna oraz znikome poparcie instytucyj kredytowo-spółdzielczych ze strony rządu, które w obecnej dobie stanowią jedyny ratunek przez dostarczenie taniego kredytu drobnemu przemysłowi i handlowi.

Obecny system handlu i przemysłu — jako produkt powojenny, nie posiada uniwersalnie jednolitej struktury. Idzie on w kierunku tworzenia syndykatów, karteli i trustów, dających korzyści jednostkom wysoko postawionym ze szkodą dla reszty ludności pracującej. Jedna trzecia polskiego przemysłu znajduje się w ręku uprzywilejowanych trustów. Podraża to towar przez przywilej w dyktowaniu cen rynkowych, niszczy tani kredyt i osłabia siłę nabywczą drobnego handlu. Monopolizowanie poszczególnych dziedzin wytwórczości, racjonalizacja i mechanizacja produkcji krajowej prowadzi do powiększania się kadr bezrobotnych, tak, że obecnie już sam wojażer staje się zwolna bezrobotnym. Syndykaty i trusty odbierają wojażerom możność zarobkowania przez tworzenie wielkich składów fabrycznych w większych miastach. W tym stanie rzeczy, jedynem rozwiązaniem sytuacji wojażera jest odpowiednie prawne zabezpieczenie jego praw. Mowca domaga się utworzenia państwowej rady gospodarczej z udziałem wojażerów wśród innych zainteresowanych warstw zawodowych.

Najważniejszym problemem jest sprawa prowizjonistów, pozbawionych dotąd praw pracownika umysłowego przez niejasną wykładnię ustawy o pracy najemnej. Ludzie zmuszeni losem pracować za prowizję wzgl. dla kilku pracodawców jednocześnie, nie są jeszcze objęci ustawą o ochronie pracy, urlopach, ustawowem wypowiedzeniu itd. Nawet ubezpieczenie tychże w kasach chorych, oraz Zakładzie ubezpieczeń pensyjnych, mimo wydanego przez ministra pracy p. Prystora w tym kierunku jasnego rozporządzenia, nie jest uskutecznione. Referent, nawiązując do powyższego rozporządzenia, które wyraźnie kwalifikuje wojażerów prowizjonistów jako pracowników umysłowych, zwraca się do przedstawicieli min. skarbu, obecnych na zjeździe z zapytaniem, dlaczego z drugiej strony to ministerstwo zmusza agentów i wojażerów do nabywania patentów i stwierdza rozbieżność rozporządzeń wśród poszczególnych ministerstw. Korzystając z obecności reprezentantów rządu, mowca naprowadza liczne uchybienia w interpretacji ustawy o najmie pracy w sądach pracy, dalej ciekawe stanowisko poszczególnych kas chorych odmawiających ubezpieczenia wojażerów zgłaszanych, urzędów skarbowych przy wymiarze podatku dochodowego lub wykupnie patentu wojażerskiego, niesłuszny wymiar zasiłku w braku pracy przez Zakłady ubezp. pens. wojażerom pracującym za stałą pensją i prowizję itd.

Mowca w dalszym ciągu ciekawego wywodu zobrazował położenie wojażera pracującego dziś w 80% za prowizją (przed wojną stosunek był odwrotny). Wobec braku ochrony prawnej powstają nadwyżki pobieranej prowizji, wysyła się wojażerów w podróż, nie licząc się z tem, że tura może nie pokryć nawet wydatków podróży. Powstają spory, organizacja ma ciężkie zadanie likwidując takowe ugodowo, zaś często epilog niezawinionego długu kończy się w sądzie karnym.

Analizując to położenie z stosunkami na Zachodzie, referent wysuwa szereg żądań natury prawnej a m. in. domaga się ustawowego zabezpieczenia odszkodowania za zaprowadzenie klientów, odprawy za wysługę lat, ustanowienia minimum egzystencji, przedłużenie 6 mies. terminu przedawnienia (art. 41 ust. o najmie Dz. U. P. 35) rozszerzenia tego terminu również na pracodawców, uregulowania należytości za urlop i wypowiedzenie dla wojażerów prowizyjnych z pracą sezonową, ustawowego zabronienia delcredery, stałego dodatku na koszta podróży, uproszczenia formalności w uzyskaniu zasiłku z Zakładu Pensyjnego, oraz nadzoru i środków prewencyjnych na wypadek pożaru i katastrof kolejowych i hotelowych.

Po powyższym referacie rozwinęła się obszerna dyskusja z udziałem pp. Rosenblatta (Łódź), Jägera (Stanisławów), Weltmana (Warszawa), Grünberga (Lwów), Spunera i Weinfelda (Kraków), Domiańskiego, Walacha i Hildebranda (Warszawa).

Z kolei wysłuchano sprawozdania z działalności Zarządu głównego p. *Krottenberga*, kasowego p. *Orzechowskiego*, oraz redakcji „Wojażera" p. *Hildebranda*, poczem udzielono ustępującemu Zarządowi głównemu olbrzymią większością głosów absolutorjum.

W drugim dniu zjazdu pracowały nieprzerwanie komisje zjazdowe. Z Krakowa weszli do komisji budżetowej p. Weinfeld, prasowej p. Spuner, rezolucyjnej pp. Thaler i Schnitzer. Ostatnia komisja pracowała nad nawałem materjału przez 6 godzin.

Wszystkie rezolucje, idące w kierunku żądań wysuniętych w referacie i w debatach, zostały przez plenum zjazdu uchwalone. Wysłuchano następnie sprawozdania o odbytym w marcu br. kongresie międzynarodowym agentów we Wiedniu.

Cały przebieg zjazdu nacechowany był powagą, a debaty prowadzone na wysokim poziomie miały charakter głębokiej troski o zagrożony los wojażera.

Miejscami przedstawiały one przykry obraz cierpień wojażera. Jeden tylko moment rozweselił dramatyczny przebieg zjazdu. Było to w chwili długiego obliczania przez komisję skrutacyjną głosów oddanych przy wyborze nowych władz Związku. Brać wojażerska ze wszystkich zakątków kraju spędziła ten czas na typowych i nader wesołych dowcipach wojażerskich, zmieniających naprężoną atmosferę w chwilę pogodną i przyjemną. Dopiero późnym wieczorem ogłoszono wynik wyborów do nowego Zarządu głównego, do którego weszli: pp. prezes Słępkowski (Warszawa), wiceprezes Wilczyński (Warszawa), wiceprezes Thaler (Kraków), wiceprezes dr. Immerdauer (Lwów), sekretarz gen. Weltman (Warszawa), skarbnik Orzechowski, oraz jako członkowie Zarządu pp. Domiański, Lubczyński, Tugendreich, Szajerowicz i Kuppermann (Warszawa), Spuner i Schnitzer (Kraków), Grünberg (Lwów), Jager (Stanisławów), Rynek (Kalisz), Eiger (Lublin), Gajewski, Rosenblatt i Lotte (Łódź). Komisja rewizyjna: Kruze, Stabsib, Lewenstein, Weiss i Münzer; sąd centralny: Żółtowski, Gleichgewicht, Hildebrand, Weinfeld i Wojciechowski.

P. Gajewski wkońcu dziękując przedstawicielom władz, gościom, delegatom i referentowi p. Thalerowi, zamknął zjazd wojażerów.

KRONIKA

Kraków, 17 maja.

Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Marja Witoldowa Piotrowska ofiarowała do Muzeum Narodowego w Krakowie pamiątki po Teofilu Junosza Piotrowskim, oficerze z r. 1831, składające się z ładownicy, pary szlif i szeregu innych dystynkcji oficerskich. Dar ten uzupełniły pamiątki rodziny Piotrowskich złożone w darze Muzeum, poprzednio bowiem otrzymało Muzeum Narodowe od p. Piotrowskiej dwa patenty wojskowe Wincentego Piwońskiego podpisane przez Kościuszkę w obozach pod Bosutowem i Jędrzejowem, oraz nominację wojskową Hieronima Machiewicza opatrzoną podpisem ks. Józefa Poniatowskiego.

PRZYPOMNIENIE DLA REZERWISTÓW. — Magistrat miasta Krakowa zwraca uwagę zainteresowanych, na ogłoszenia o powołaniu szeregowych rezerwy roczników 1906, 1905, 1904, 1902, 1897 na ćwiczenia w roku 1930, które rozplakatowano na kioskach. Nadmienia się, że szeregowi, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia pociągnięci będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej według przepisów wojskowych.

ODWIEDZANIE CHORYCH W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. W myśl zarządzenia tymczasowego Wydziału samorządowego odwiedzanie chorych w państwowym szpitalu św. Łazarza dozwolone jest w następujące dnie tygodnia: niedziela, wtorek i piątek. Godziny odwiedzin od 3 do 4 popołudniu. Odwiedzać wolno chorych na wszystkich oddziałach z wyjątkiem oddziału zakaźnego oraz zamkniętego wenerycznego, na które to oddziały wstęp jest dozwolony po otrzymaniu przepustki u lekarza dyżurnego szpitala. Po godzinie 4 popołudniu winni wszyscy odwiedzający opuścić teren Szpitala. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 czerwca.

Z POWODU ROBÓT DROGOWYCH w ul. Smoleńsk zamyka się na czas budowy, dla komunikacji kołowej, część tejże ulicy na przestrzeni od ulicy Straszewskiego do ulicy Retoryka z dniem 19 maja 1930 r.

KRWAWY KONIEC WESELA. W czasie odbywającego się wesela u Jana Ochońskiego w Stanisławowicach pow. bocheńskiego powstała bójka pomiędzy parobczakami gminy Stanisławice a parobczakami gm. Kłaj, w czasie której jeden z parobczaków nieustalonego nazwiska strzelił z rewolweru w udo Piotra Polaka, którego musiano odwieść do szpitala w Krakowie.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Adam Starzyński, właściciel dóbr, zam. w Kościelcu pow. Chrzanów zgłosił w policji, że najechał w ul. św. Krzyża na jego auto szofer auta Nr. Kr. 95665, wskutek czego uszkodził mu auto, wyrządzając szkodę na kwotę około 300 zł. — Zderzyło się na ul. Starowiślnej obok kina Uciecha auto, prowadzone przez szofera Jarosława Warzyckiego, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 23, z autem prowadzonem przez szofera Józefa Szewczyka, zam. przy ul. Felicjanek 16, wskutek czego oba pojazdy zostały znacznie uszkodzone. Nadto obaj szoferzy oraz jadąca autem niestwierdzonego nazwiska kobieta doznali obrażeń.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Usiłował popełnić samobójstwo Celestyn Zdunek, lat 39, ślusarz z Sanoka przez wypicie na ul. Basztowej pewnej ilości jodyny. Wymienionego pogotowiem ratunkowem przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa niechęć do życia.

—ooo—

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: prof. Stanisław Gołąb: „Projekt kodeksu postępowania cywilnego, powstanie, system, uzasadnienie".

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 21 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych: 1) z kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2) z oddziału III szpitala św. Łazarza, 3) odczyt dr. Al. Ślączki pod tytułem „O aleksji i agrafji".

ODCZYT O SŁOWEŃCACH. W poniedziałek 19 bm. o godzinie 8 wieczór w sali przy ul. Gołębiej 20 (seminarjum słowiańskie I piętro) odbędzie się staraniem Towarzystwa słowiańskiego, odczyt dr. Wojesława Mole, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego pod tytułem — „Słoweńcy, ich przeszłość i teraźniejszość".

—ooo—

—ooo—

Olbrzymi pogrzeb Władysława Orkana

Nieprzebrany tłum ludzi zaległ rynek od strony ulicy Brackiej, oraz przyległe ulice. *Tłumy różnobarwne* falowały koło domu przy ul. Brackiej 1, skąd miał ruszyć kondukt pogrzebowy, odprowadzający *Zwłoki wielkiego poety Podhala Władysława Orkana-Smreczyńskiego*. Wśród szpaleru posuwały się *delegacje chłopów ziemi krakowskiej, kieleckiej i nieprzeliczone rzesze górali z całego Podhala*. Tuż przed godz. 4 pop. przybył *wojewoda Kwaśniewski, reprezentujący rząd Rzeczypospolitej*, oraz prez. m. Krakowa *inż. Rolle* z wiceprezydentami, dalej delegacje Nowego Sącza, Nowego Targu, Zakopanego, wiosek podhalańskich: Poronina, Białego, Dunajca, Szaflar, Poremby Wielkiej, wioski rodzinnej Zmarłego itd. Zjawili się również *„czwartacy"*: gen. Kołłątaj, plk. Więckowski, kpt. Wójcik i sierżant Drożdż, dalej posłowie, generalicja z gen. Wróblewskim na czele, profesorowie Uniw. Jagiell., Akademji górniczej, Akademji sztuk pięknych, liczne delegacje stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, związki literatów i dziennikarzy z Krakowa i z Warszawy itd.

PRZEMÓWIENIA

Punktualnie o godz. 4 pop., gdy z wieży Marjackiej popłynął hejnał, znieśli na swoich barkach górale z Poremby trumnę ze zwłokami Władysława Orkana. *Chór „Echa"* począł śpiewać „Beati mortui" — głowy tysięcznych rzesz pochyliły się, oddając tem ostatnie pożegnanie ukochanemu poecie-synowi Podhala. Gdy ucichły pienia żałobne, pierwszy żegnał zmarłego *imieniem ministra oświaty prof. Wójcicki z Warszawy*, składając hołd poecie-rycerzowi. Mowca zakończył swoje przemówienie słowami, że cała Polska żegna serdecznym żalem tego, który śpiewał tak piękne pieśni i wątpił, czy widział słońce. Po przemówieniu dreszcz przeszedł przez tłumy, gdy *górale z Zakopanego na skrzypcach żegnali swego ukochanego brata smętną piosenką góralską.*

Imieniem Związku Podhalan mówił następnie prezes Zachemski. Mowca zaznaczył w pięknem swem przemówieniu, że dlatego takie masy górali przybyło do Krakowa, gdyż *chcą Orkana dla siebie* — dziękują zaś za tymczasową gościnę w ziemi krakowskiej.

Po tem przemówieniu *chór łotewski* odśpiewał „więdnące róże", poczem pożegnał towarzysza broni z czasów wojny o niepodległość *gen. Kołłątaj.*

POCHÓD ŻAŁOBNY

Po tem przemówieniu ruszył *olbrzymi kondukt* rynkiem, Szpitalną, Lubicz, na cmentarz rakowicki. Ulice oświetlone lampami elektrycznemi, okrytemi kirem.

Na czele pochodu szły *szkoły:* seminarjum nauczycielskie żeńskie, dalej skautki i skauci ze sztandarami, delegacje młodzieży szkół średnich ze sztandarami, młodzież akademicka, orkiestra 20 pp. i pluton strzelców konnych, poczem *niesiono nieprzeliczoną ilość wieńców.* Wśród powodzi wieńców zwracały na siebie uwagę wieńce od prezydjum m. Krakowa, oficerów 4 pp. Legjonów, od gminy Nowy Targ, od Związku literatów w Krakowie, Związku Legjonistów, Akademickiego Koła prowincjonalnego, Artystów teatru Słowackiego, Tow. przyj. sztuk pięknych itd.

Osobną grupę stanowiły wieńce, niesione przez górali przybyłych z Podhala, z poszczególnych miast podhalańskich oraz wsi. *Przy każdym wieńcu szły liczne delegacje góralek i górali we wspaniałych strojach.* Piękny wieniec nieśli wychowankowie wiejskiego uniwersytetu w Szycach, dalej z wieńcami szła młodzież wiejska z Kieleckiego, związek młodzieży „Znicz", „Czwartacy", tj. od 4 pp. Legjonów, od pułków podhalańskich itd. Wkońcu niesiono olbrzymi wieniec z napisem: *„Prezydent Rzeczypospolitej — Władysławowi Orkanowi".*

Następnie szedł kler. Kondukt prowadził ks. infułat Kulinowski, za którym *górale z Poremby nieśli dębową trumnę ze Zwłokami Władysława Orkana.* Za trumną postępowała *żona Zmarłego i brat z rodziną. Staruszka matka i córka nie przybyły na pogrzeb, gdyż są ciężko chore.* Wśród olbrzymich szpalerów posuwał się powoli niezwykle imponujący swoją barwnością strojów kondukt, aż dopiero koło godz. 6 stanął na cmentarzu rakowickim.

NAD GROBEM

Nad grobem otoczonym kilkunastotysięczną rzeszą, przemówił wśród głębokiej ciszy: *poseł Gwiżdż*, żegnając Orkana imieniem Związku literatów i dziennikarzy. Przemówienie Gwiżdża wywarło wielkie wrażenie, gdy zwłaszcza w drugiej części po góralsku słał ostatnie pożegnanie od dzieci Podhala. Następnie mówili imieniem górali *Roj* z Zakopanego, imieniem beletrystów *Maciej Wierzbiński*, literatów krakowskich *Rostworowski*, a wkońcu imieniem Legjonistów pos. *Polakiewicz.* Gdy ucichły modły kleru, ostatnie *pożegnanie rzuciły skrzypki góralskie górali z Zakopanego. To pożegnanie wzruszyło do łez wszystkich i pieśń góralska popłynęła hen — tam do gór i odbiła się o wirchy i szczyty Tatr, głosząc, że niedługo spoczną śmiertelne szczątki wielkiego pieśniarza Podhala, na ziemi podhalańskiej.*

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

MIECZYSŁAW FRENKIEL W „SPADKOBIERCY". Dzisiaj występuje w teatrze miejskim im. J. Słowackiego poraz pierwszy po siedmiu latach znakomity mistrz sceny polskiej Mieczysław Frenkiel w nieznanej u nas kreacji Siekierski senjora w komedji Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". Krótka gościna wielkiego artysty pozwala tylko na trzykrotne powtórzenie tego utworu. We wtorek ujrzymy M. Frenkla w jego klasycznej roli Wistowskiego w „Grubych rybach".

PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE „ZEMSTY" odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 popołudniu po cenach najniższych w obsadzie premjerowej z 3 maja.

TEATR „NOWY" DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". — W niedzielę 18 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem wystawioną będzie bajka „O krasnoludkach i sierotce Marysi". Bilety sprzedaje kasa teatru dziś w sobotę od godziny 5 popołudniu do 9 wieczorem, a w niedzielę od 9 rano do zaczęcia przedstawienia.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W „TYGODNIU LOTNICZO-GAZOWYM" W KRAKOWIE. Dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem w teatrze przy ul. Rajskiej odegra zespół TZP pod artystycznem kierownictwem reżysera E. Białek-Załuckiego wodewil w czterech aktach K. Krumłowskiego „Dziewczyna w perkaliku". Ceny miejsc od 50 groszy do 3 zł. Dochód przeznaczony na cele LOPP. Dalszy repertuar jest następujący: We wtorek 20 bm. o godzinie 8 wieczorem operetka w trzech aktach „Taniec szczęścia", zaś w dniach 21 i 24 bm. o godzinie 8 wieczorem operetka w trzech aktach „Krysia Leśniczanka".

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem „Krysia Leśniczanka", operetka w trzech aktach, popołudniu zabawa ogrodowa.

OPERA WARSZAWSKA W RADJO. Polskie Radjo od dłuższego czasu prowadziło z dyrekcją opery warszawskiej pertraktacje, rezultatem czego transmisja opery „Konrad Walenrod" Żeleńskiego dziś w sobotę o godzinie 20. W operze wystąpi w partji tytułowej znany i ceniony artysta p. Ignacy Dygas, który właśnie w tym dniu święci 25-lecie swej pracy. Transmisja odbędzie się na wszystkie stacje polskie.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE ŻYWEGO WISIELCA NOTORYCZNEGO GWAŁCICIELA DZIEWCZĄT. W październiku ub. r. do policji w Przemyślu wpłynęło kilka skarg, że jakiś osobnik w mundurze kolejowym zaczepia na ulicach dziewczynki, wyprowadza je w odległe ustronia, gdzie dokonywa na nich zbrodni przeciw moralności. Policja zwróciła baczną uwagę, i gdy już była na właściwym tropie, jak się okazało Józefa Łagodzińskiego, ten zmylił czujność policji i zbiegł z Przemyśla. W lutym br. w lasach pod Gródkiem Jagiellońskim znaleziono zwłoki jakiegoś wisielca w uniformie kolejarza, którego nie można było rozpoznać, gdyż ciało było już w silnym rozkładzie. Żona zaginionego Łagodzińskiego stwierdziła, że są to zwłoki jej męża. Na podstawie tych zeznań policja spisała protokół rozpoznawczy. Łagodzińska potwierdziła go własnoręcznym podpisem i trupa pogrzebano jako Józefa Łagodzińskiego. Prokuratura umorzyła dochodzenie przeciw Łagodzińskiemu, a jego żona otrzymała emeryturę. I byłoby wszystko w porządku gdyby nie przypadek.

Oto do policji w Białej wpłynęło doniesienie rodziców pewnej panny, że zwabiona przez jakiegoś kolejarza do lasu została tam przezeń zniewolona. Sprawę tę komendant posterunku powierzył jednemu z wywiadowców, który do niedawna pełnił służbę w Przemyślu. Ten przypomniał sobie historję Łagodzińskiego. Gdy obserwował ruch na targu w Białej, zauważył żebraka, który wydał mu się znajomym, więc sprowadził go na posterunek policji. Tu okazało się, że tym zamaskowanym żebrakiem jest Józef Łagodziński, który po ucieczce z Przemyśla na Śląsk w przebraniu żebraka wałęsał się, żyjąc z jałmużny. W mieszkaniu jego w Białej przy ul. Kolejowej znaleziono nowe ubranie granatowe, mundur kolejarza i 270 zł. gotówką. Odziany w uniform kolejowy został on rozpoznany przez ową pannę, którą w ostatnich dniach zbeszcześcił. W toku dochodzenia zatrzymany przyznał się, że wiedział o tem z prasy, iż policja go poszukuje i że znaleziono trupa, w którym żona poznała swego zaginionego męża, nadto że pisał do niej i ostrzegał, by zmieniła swe zdanie co do agnoskowania obcych zwłok. Wreszcie obiecał, że jeżeli go przyjmie z powrotem, powróci do niej i odda się w ręce sprawiedliwości. Na to otrzymał odpowiedź, że uważa go za zmarłego i jako takiego go traktuje. List ten okazał prowadzącemu śledztwo. Łagodzińskiego osadzono w więzieniu, Łagodzińską zaś pociągnięto do odpowiedzialności za wprowadzenie władz w błąd, oraz że wiedząc o tem, że mąż jej żyje, wyjednała sobie emeryturę, narażając skarb państwa na szkodę.

OKRADZENIE WYCIECZKI ŁOTEWSKIEJ. Przykrą sprawą okradzenia wycieczki łotewskiej w Poznaniu zajęły się władze policyjne. M. in. skradziono 11 sukien, jedna z pań została poszkodowana na około 2.500 zł. Jak się dowiadujemy, min. spr. zagr. zamierza pokryć powstałe straty. Kradzież uniemożliwiłaby części śpiewaczek udział w koncercie, gdyby nie natychmiastowa interwencja czynników miejscowych, dzięki czemu uzupełniono braki garderoby okradzionych pań.

FATALNA KATASTROFA. Na szosie Szczypiórno-Kalisz wydarzyła się fatalna w skutkach katastrofa. Motocykl, którym jechał porucznik 20 pułku strzelców kaniowskich, Kazimierz Rafalski, oraz syn obywatela kaliskiego Wacław Huebner, wpadł na stertę kamieni. Por. Rafalski poniósł śmierć na miejscu, zaś Huebner odniósł ciężkie okaleczenia i przewieziony do szpitala w Kaliszu zmarł w parę godzin.

TELEGRAMY

NIEMA WIDOKÓW NA POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ DLA POLSKI

Warszawa, 16 maja (telef. własny „Naprzodu"). Ajencja „Press" zamieszcza wywiad z doradcą finansowym p. Deweyem na temat możliwości zaciągnięcia przez Polskę pożyczki na rynku amerykańskim.

— Czy można obecnie ulokować pożyczkę polską na rynku amerykańskim?

— Obecnie niema na rynku amerykańskim nadwyżki gotówki na pożyczki zagraniczne.

PODPISANIE OBLIGACJI POŻYCZKI BUDOWLANEJ

Warszawa, 16 maja (PAT). Przewodniczący komisji kontroli długów państwowych poseł Krzyżanowski zwołał na czwartek 22 bm. plenarne posiedzenie komisji dla dokonania wyboru dwóch delegatów do podpisania obligacyj pożyczki budowlanej.

POROZUMIENIE TRZECH STRONNICTW CHŁOPSKICH

Warszawa, 16 maja (telef. własny „Naprzodu"). Dziś o godzinie 4 popołudniu zaczęło się wspólne posiedzenie Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego dla zatwierdzenia uchwał, powziętych przez komisję porozumiewawczą tych stronnictw.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję wspólną, akceptującą między innemi wspólny front w wyborach samorządowych i wypowiadającą się **za utrzymaniem dotychczasowego stosunku z centrum i lewicą**, i **odmawiającą zaufania obecnemu rządowi**, a to tembardziej, że zasiadają w nim ministrowie, którzy otrzymali wotum nieufności.

Nadto stronnictwa ludowe są zdecydowane przeciwstawić się próbom gwałtu w kierunku zmiany ustroju politycznego Polski.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLTEJ DO SPAŁY

Warszawa, 16 maja (telef. własny „Naprzodu"). Dziś w południe p. prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spały.

NOWY KONKURENT NA KONCESJE DLA ELEKTRYFIKACJI POLSKI

Warszawa, 16 maja (telef. własny „Naprzodu"). Francuski syndykat dla elektryfikacji Polski zapowiedział w ministerstwie robót publicznych zgłoszenie w najbliższym czasie oferty na uzyskanie koncesji na elektryfikację znacznych terenów w Polsce. Syndykat ten zamierza ubiegać się o koncesję na terenach, o które pertraktuje grupa Harrimana wraz z okręgiem naftowym: Lwowem.

STRAJK POCZTOWO-TELEGRAFICZNY WE FRANCJI

Paryż, 16 maja (PAT). Strajk włoski pracowników central telegraficznych i telefonicznych, wywołany zatargiem o wysokość płac, a rozpoczęty wczoraj o godz. 11 przedpołudniem w Paryżu i na prowincji, zakończył się o g. 14. Rada ministrów postanowiła nie dopuszczać na przyszłość do podobnych przerw w pracy instytucyj użyteczności publicznej. Pracownicy, którzy brali udział w strajku, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Kongres Międzynarodówki górników

RAUT

W czwartym dniu kongresu, w czwartek, odbył się wieczorem w ratuszu krakowskim raut, wydany przez prezydjum miasta Krakowa dla międzynarodowego kongresu górników. Nastrój na raucie był wielce pogodny i wesoły, znać było, że nasi bracia cudzoziemscy czują się dobrze w atmosferze Krakowa i wielce są zadowoleni i z przebiegu kongresu i z przyjęcia, jakiego doznali w Krakowie. Jako gospodarze byli obecni na raucie prezydent miast i wszyscy wiceprezydenci. Zjawili się też wszyscy krakowscy konsulowie państw europejskich i gawędzili ze swoimi rodakami. Przybyło też grono radców miejskich, wybitnych osobistości z miasta, oraz towarzyszów i towarzyszek krakowskich.

W czasie rautu muzyka odegrała hymny narodowe polski, francuski, angielski, belgijski i czeski, poczem przemówił sędziwy towarzysz angielski **Richards**, prezes Międzynarodówki górniczej i Związku górników angielskich. Wszycy obecni podziwiali młodzieńczą werwę i jowialny humor w przemówieniu tego starszego wiekiem dżentelmena. Serdecznie podziękował on krakowskiemu „lordowi mayorowi" za życzliwość i gościnne przyjęcie i w pogodnym, przyjacielskim tonie powiedział trochę miłych słów o Krakowie i o Polsce i o pięknych Polkach, których fotografje będą odtąd wisiały na ścianach mieszkań górników angielskich.

Huczne oklaski nagrodziły to przemiłe przemówienie, a towarzysze angielscy z zadziwiającym temperamentem odśpiewali w swoim języku, pieśń „Good fellow", która jest niejako angielskim odpowiednikiem naszego „Niech żyje nam" i którą powtarzali następnie, ilekroć mowa lub osobistość którego z mówców im się szczególnie podobała.

Odpowiedział p. prezydent **Rolle**, wyrażając sympatję dla pracy i dla zgodnego współżycia narodów. Grzmiące oklaski i „Good fellow" nagrodziły jego odpowiedź.

Przemawiali następnie kolejno w tymsamym duchu co pierwszy mówca belgijski towarzysz **Dejardin**, francuski towarzysz **Vigne**, wielce zasłużony około zorganizowania polskich górników we Francji, oraz niemiecki towarzysz **Husemann**, który położył szczególny nacisk na zgodne pożycie i współdziałanie dwóch sąsiadujących z sobą narodów polskiego i niemieckiego.

Przemówienia tłumaczył tow. **Rettinger**. Wielki sukces zdobyła sobie wśród zagranicznych gości młodociana synowa wiceprezydenta miasta dra **Landaua** krótkiem a sympatycznem przemówieniem w języku angielskim. Rozbrzmiało także i polskie „Niech żyje nam!", towarzysząc podnoszeniu w górę tow. Cooka, Delattre'a, Vigne'a, Husemanna, Stańczyka i Mastka.

Po przemówieniach bawili się nasi goście ochoczo i tańczyli z krakowskiemi towarzyszkami do późna.

—ooo—

Kraków, 17 maja.

PIATY DZIEŃ OBRAD

Wczoraj zakończyły się obrady kongresu Międzynarodówki górników. Na początku posiedzenia przewodniczący tow. **Richards** (W. Brytanja) udzielił głosu sekretarzowi generalnemu Międzynarodówki górników, tow. **Delattre'owi** (Belgja) dla zreferowania sprawy międzynarodowej konferencji węglowej. Referent w obszernym pełnym materjału faktycznego referacie przedstawił stanowisko zorganizowanych górników wobec obecnego kryzysu węglowego. Rozwiązanie tego problemu może się dokonać tylko na forum międzynarodowem. Wszystkie próby opanowania kryzysu przez poszczególne państwa mogą go tylko zaognić. Nie pozwolimy na walkę z kryzysem kosztem skóry górników. Rozwiązaniu problemu węglowego musi ze sobą przynieść międzynarodowe uregulowanie warunków pracy górnika. Nie możemy zgodzić się na to, by ustawa określała maximum godzin pracy w obrębie tygodnia czy 2 tygodni, pozostawiając ich podział między poszczególne dnie dowolnym, bo w takim razie powstałyby pomiędzy długością poszczególnych dni roboczych na różnych kopalniach różnice uniemożliwiające wszelką kontrolę, a tem samem czyniące całą ustawę iluzoryczną.

W dyskusji pierwszy przemawiał tow. **Cook** (W. Brytanja) dziękując tow. **Delattre** za jego niezmordowaną pracę w tej sprawie i stwierdzając, **że Międzynarodówka Górników jest obecnie siłą.** Trudności w przemyśle węglowym pochodzą z przewagi podaży nad popytem. Nie jest naszem zadaniem ratować kapitalistów, ale musimy pamiętać, że w obecnej chwili załamanie się przemysłu kapitalistycznego oznaczałoby straszliwe bezrobocie i nędzę dla robotników. Zapewniam, że robotnicy brytyjscy nie uczynią nic coby, mogło zaostrzyć konkurencję w Europie. **Niema rozwiązania na drodze konkurencji.** Celem naszej rezolucji jest udzielenie pomocy robotnikom krajów, gdzie organizacja robotnicza jest słabsza. **Żądamy 7-godzinnego dnia pracy.**

Tow. Pohl (Czechosłowacja) stwierdza, że trzeba zdać sobie sprawę z niemożliwości osiągnięcia za jednym zamachem maximum postulatów wysuniętych w Nimes, ale musimy zdobywać etap za etapem. Szychta musi być liczona od zjazdu pierwszego górnika do wyjazdu na powierzchnię ostatniego. Bez tego niema kontroli, a ta jest ważniejsza niż sama ilość godzin. Zgadzam się na kompromis, ale gdzie jest partner. Pracodawcy nie chcą żadnej konwencji, a przedstawiciele rządów składają się z biurokratów i dyplomatów. Ci ostatni zaszkodzili klasie robotniczej więcej, niż pierwsi. Nie mam wiele nadziei na konferencję w Genewie, ale my walki nie zaniechamy. Co jest nie do przyjęcia w Krakowie, musi być nie do przyjęcia i w Genewie. Obecny projekt konwencji genewskiej nie byłby motorem, lecz raczej hamulcem rozwoju.

Tow. **Vigne** (Francja) składa podziękowanie tow. Delattre'owi i tow. **Thomas'owi**, dyrektorowi Międzynarodowego Urzędu Pracy. Trzeba zaniechać błędu stawiania zbyt wielu żądań naraz. — Trudności tkwią w różnicach stosunków w różnych krajach. Musi być dana międzynarodowa wytyczna długości dnia roboczego, do którego winna być zaliczona półgodzinna przerwa na obiad.

Następnie przemawiał tow. **Schmidt** (Niemcy) poczem tow. pos. **Stańczyk** (Polska) oświadczył, że kompromis można zawrzeć tylko o tyle, o ile on daje jakieś korzyści.

Tow. **Dejardin** (Belgja) stwierdza, że Międzynarodówka Górników poraz pierwszy uzyskała możność wywarcia swego wpływu na sprawę węglową. Nie znaczy to, aby cała nasza nadzieja leżała w Genewie. Nie damy się wypchnąć poza obręb rokowań międzynarodowych, ale **nie zrzekniemy się innych metod walki.**

Po udzieleniu przez referenta szeregu wyjaśnień w sprawach poruszonych w dyskusji tow. **Richards** poddał pod głosowanie dwie rezolucje, których tekst podamy w następnym numerze. Obie zostały przyjęte **jednogłośnie.**

Następnie po wysłuchaniu sprawozdania kasowego tow. **Richardsona** (W. Brytanja) i sprawozdania komisji rewizyjnej tow. **Lombarda** kongres uchwalił jednomyślnie absolutorjum, poczem dokonano wyboru komitetu wykonawczego i jego biura.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU

Następnie odbyło się uroczyste zamknięcie kongresu, które podamy w jutrzejszym numerze.

Zamknięcie sesji Rady Ligi narodów

Genewa, 16 maja (PAT). Na wczorajszem rannem posiedzeniu Rady Ligi narodów weszły pod obrady dwie sprawy mniejszościowe, referowane przed przedstawiciela Japonji. Na żądanie *Polski*, Rada postanowiła nie rozpatrywać sprawy Ochmana na bieżącej sesji i odroczyć ją do chwili, gdy rząd polski przedstawi wynik ankiety, która dotyczyć będzie nietylko kwestji cofnięcia zezwolenia na pełnienie funkcyj doradcy prawnego, lecz również warunków, w jakich „Volksbund" lub Ochman weszli w posiadanie poufnych urzędowych dokumentów Polski. Minister Curtius wyraził nadzieję, że dochodzenia będą dokładnie i szybko przeprowadzone. Minister Zaleski odpowiedział, że samo przez się rozumie się, że skoro rząd oświadczył, że przeprowadzi ankietę, będzie ona szybka i dokładna. Sprawa lekarzy spółki brackiej *odroczona do września*. W międzyczasie sprawozdawca będzie w dalszym ciągu badał tę sprawę i wobec wątpliwości prawnych zasięgnie opinji komitetu prawników. Przyjmując raport, min. Curtius wyraził żal, że sprawa nie została rozpatrzona i że rząd polski nie mógł postąpić w myśl poglądów wyrażonych przez Calondera, przyczem dr. Curtius pośrednio zaatakował sprawę.

O KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Genewa, 16 maja (PAT). Na wczorajszem *ostatniem* posiedzeniu Rady Ligi narodów złożone zostało sprawozdanie o wynikach prac ostatniej sesji komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, przyczem sprawozdawca zaproponował, aby opracowany przez ten komitet projekt konwencji w sprawie *wzmożenia środków dla zapobieżenia wojnie i o niesieniu pomocy państwu zaatakowanemu* przekazany został najbliższemu Zgromadzeniu Ligi narodów oraz aby zalecić rządom przysłanie na to Zgromadzenie delegatów już upoważnionych do podpisania wzmiankowanej konwencji. Rada wniosek ten uchwaliła. W dyskusji delegat finlandzki Procope dał wyraz przekonaniu, iż wrześniowe Zgromadzenie Ligi narodów zdoła ustalić definitywny tekst konwencji, przedkładając ją równocześnie do podpisania. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius określił wyniki ostatniej sesji komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa jako *niedostateczne* i wyraził nadzieję, że najbliższe Zgromadzenie Ligi narodów da lepsze rezultaty. Następnie po sprawozdaniu ministra Marinkowicza Rada Ligi postanowiła na zbierającą się 1 grudnia br. międzynarodową konferencję dla ograniczenia fabrykacji narkotyków wyłącznie do potrzeb naukowych i leczniczych zaprosić następujące państwa: Niemcy, Austrję, Belgję, Kanadę, Chiny, Egipt, Hiszpanję, Stany Zjednoczone, Finlandję, Francję, Anglję, Węgry, Indje, Włochy, Japonję, Meksyk, Norwegję, Holandję, Persję, Peru, *Polskę*, Szwecję, Turcję, Urugwaj i Jugosławję.

Z kolei Rada Ligi postanowiła zamieścić na porządku dziennym najbliższego Zgromadzenia Ligi sprawozdanie haskiej konferencji kodyfikacji prawa międzynarodowego oraz zniesienia finansowej kontroli Węgier wraz z komisją kontrolującą natychmiast po wejściu w życie umowy paryskiej z 28 kwietnia br. Następnie minister *Henderson* złożył oświadczenie w sprawie Palestyny, przypominając, że sprawozdanie wysłanej do Palestyny komisji śledczej zostało już ogłoszone. Wkońcu Rada omówiła sprawę dwóch petycyj

MNIEJSZOŚCI POLSKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA

odkładając ich załatwienie do wrześniowej sesji. Wreszcie na swem ostatniem poufnem posiedzeniu Rada przyjęła do wiadomości, że rząd angielski mianował genewskiego sędziego Karola Bardea, b. szwedzkiego min. spraw zagr. Löfgrena i b. gubernatora Sumatry Van Xempena na członków komisji, która ma zbadać konflikt żydowsko-arabski w sprawie „ściany płaczu" i powziąć w tej sprawie decyzje. Pozatem Rada postanowiła *następną sesję Rady otworzyć w dniu 5 września br.* oraz przyjęła dar fundacji Rockefellera w sumie 80.000 dolarów, przeznaczony na badania komitetu fiskalnego Ligi narodów w sprawie podwójnego opodatkowania.

O PRZYSTĄPIENIE GDAŃSKA DO MBP

Genewa, 16 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Raga Ligi narodów przyjęła wniosek dyrektora międzynarodowego biura pracy Alberta Thomasa w sprawie odwołania się do opinji trybunału haskiego w związku z przedstawionem przez Polskę życzeniem Gdańska przystąpienia do MBP.

—ooo—

URLOP P. ZALESKIEGO

Londyn, 16 maja (PAT). Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski po zakończeniu sesji Rady Ligi narodów korzystać będzie z 10-dniowego urlopu wypoczynkowego, który spędzi *w Anglji*, dokąd przybędzie w towarzystwie swej małżonki w niedzielę 18 bm. Charakter pobytu ministra Zaleskiego w Anglji będzie *jak najściślej prywatny*, bez jakichkolwiek przyjęć i wizyt oficjalnych.

Walki w Chinach

Londyn, 16 maja (PAT). O położeniu w Indjach otrzymano tutaj następujące informacje: W Karachi skazano czterech wybitnych Hindusów, między innymi jednego profesora, na ciężkie więzienie od 9—18 miesięcy. — Dziewięćdziesięciu ochotników, którzy zostali aresztowani w czasie ataku na składy soli, zostało zwolnionych. W Untandi zebrało się 130 ochotników, którzy będą rozdzieleni na trzy grupy. Pierwszej grupie — jak słychać — towarzyszyć będzie pani Naidu, która kieruje obecnie ruchem niepodległościowym. Wolontarjusze Gandhiego pod wodzą pani Naidu skierowali się 15 bm. do składów soli. Policja otoczyła składy kordonem. Na wezwanie do cofnięcia się, przywódczyni powstańców odpowiedziała odmownie.

Bombaj, 16 maja (PAT). Przywódczyni ruchu ochotniczego pani Naidu, która spędziła całą noc, otoczona przez kordon policji, została dzisiaj rano aresztowana, niezwłocznie jednak zwrócono jej wolność.

Czy warto zobaczyć ten film?

„BAGATELA" i „NOWOŚCI": „Ulica grzechu". Wielcy artyści filmowi mają swoich wielbicieli, swoją stałą publiczność. Nazwisko Janings'a jest właśnie atrakcją tego typu. „Film z Janingsem musi być dobry" — mówią ludzie. Ale jak jedna jaskółka nie robi wiosny, tak samo najlepszy artysta nie zrobi z kiepskiego filmu rzeczy wartej oglądania.

Kiedy patrzyłem na „Ulicę grzechu" przyszło mi na myśl, że jedynem usprawiedliwieniem treści filmu byłoby to, że jest on pomyślany, jako propagandowy film „Armji Zbawienia". Oto mamy nawrócenie łotra, który umiera z przekonaniem, że istnieje lepszy i piękniejszy świat od tego, w którym gwałt rozstrzyga o powodzeniu. Jakież jednak nieprzekonywujące, sztuczne i jakgdyby reklamowe jest to nawracanie! W dzielnicy apaszów i hołoty wszelkiego rodzaju jawi się podniośle chodząca świętość, piękna (oczywiście!) siostra z armji Zbawienia. Spełnia t. zw. dobre uczynki i prawi kazania. Gdyby ograniczyła się do oddziaływania na ludzi przez samą dobroczynność, upartą a bezstronną, możeby więcej przekonywała. Ewangelicznym słowom dziś już nikt nie ufa. Niedarmo przecie ludzie krzyże, symbole miłości bliźniego, przez tyle lat wojny na piersiach w nagrodę za mordowanie bliźnich nosili. W dodatku kazania tej siostry są nawet miejscami parodją pięknego bądź co bądź stylu biblji. W końcu sama jej postać „robiona" kinowo na świętość, o naiwnych i rozszerzonych oczach, zmusza do odczuwania w grającej divy filmowej, która bawi się w zakonnicę.

Na opryszku robi wrażenie ta „święta" głównie przez swoją t. zw. anielską piękność. Ten moment erotyczny jest już najmniej przekonywujący. Można to powiedzieć zwłaszcza o scenie, w której opryszek wypłakuje łzy skruchy na łonie pięknej siostry, ubranej w anielską... nocną koszulę. (W takiej sytuacji ja sam jestem gotów zostać członkiem Armji Zbawienia).

Niesmaczną jest cała scena walki policji z bandytami. Strzelanina i gonienie po dachach to już przestarzałe efekty nawet w kryminalnym filmie.

Najlepsze sceny są te, w których siłacz-opryszek opiekuje się (po nawróceniu) dzieciakami. Robi to bowiem z bardzo miłą nieporadnością.

Na zakończenie jedna uwaga: Niczego dziś tak łatwo się nie ośmiesza, jak apostołowania wszelkiej moralności. W Polsce jest już nawet utarte słowo na takie teatralne moralizowanie: „sanacja moralna". To też czasem wydaje mi się, że aby świat był lepszy, możeby należało apostołom języki poucinać. Możeby wtedy zaczęło się **robienie** moralności, zamiast **gadania** o niej. **Pad.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady Zw. Zaw. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o nie zawodne i punktualne przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I. W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 18 maja o godzinie 9 rano w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna. Porządek dzienny: 1) Protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności i kasowe oraz komisji rewizyjnej, 3) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, 4) wnioski. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem tego samego dnia bez względu na ilość obecnych i podjęte uchwały będą prawomocne.

WYCIECZKĘ DO LASU WOLSKIEGO urządza Wydział kultury i oświaty Związku zawodowego pracowników umysłowych, Kraków, Sławkowska L. 6, w niedzielę 18 maja. Zbiórka pod „Sokołem" o godz. 8'30 rano.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popołudniu godz. 4: „Zemsta" (przedstawienie szkolne — ceny najniższe); — wieczorem „Spadkobierca" (z udziałem Mieczysława Frenkla).

Niedziela popoł.: „Panienka z dancingu" (ceny zniżone); wiecz.: „Spadkobierca" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).

Poniedziałek: „Spadkobierca" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).

KINOTEATRY

Apollo: „Manolescu".
Bagatela: „Ulica grzechu".
Corso: „Przedwiośnie" (wedle powieści Żeromskiego).
Nowości: „Ulica grzechu".
Promień: „Gwiaździsta eskadra".
Sztuka: „Hadżi Murat".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Miość silniejsza ponad wszystko" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.
Wanda: „Poganin".
Warszawa: „Zakazane miasto".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 17 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Prof. Jan Stanisławski — lekcja angielskiego. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.30: Audycja dla dzieci. 18.00: Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: „Kronika przyrodnicza" — omówi docent dr. St. Skowron. 19.25: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Prasowy dziennika radjowy. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Koncert wieczorny z Warszawy. 22.10: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.**

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wadowice, Wocłowek Antoni, ur. 1896 w Wodnej, powiat Chrzanów.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.